

19.IX.1933

Dziś w Paryżu

Wczoraj rozpoczęły się w Paryżu rozmowy o rozbrojeniu między p. Paul-Boncour'em, ministrem spr. zagr. francuskim, a przedstawicielem brytyjskiego Foreign Office p. Eden'em, oraz przybyłym już na dziś delegatem St. Zj. Ameryki na konferencję rozbrojeniową p. Norman Davis'em, poczem zamierzone jest porozumienie się także z Włochami, a razem to wszystko celem dojścia do czegoś z Niemcami.

Dzieje się to na miesiąc przed ustalonym na 16-sy października b. r. dalszym ciągiem prac rozbrojeniowych w Genewie, właściwie ani trochę nie za wcześnie, jeśli ma się przygotować to ponowne ruszenie z miejsca.

W lecie bowiem, w czerwcu b. r., wóz konferencji rozbrojeniowej utknął gruntuwnie, gdy okazało się, że w zakresie wzmożenia bezpieczeństwa, które dla szeregu państw jest conditio sine qua non jakiegokolwiek ograniczenia zbrojeń, niepodobna było dojść do zbliżenia poglądów, tak dalece, że nawet określenie następnika, czyli kamień węgielny wszelkiego działania, nie skupia koło siebie wszystkich.

Co przedewszystkiem uderza w rozpoczętych wczoraj naradach?

Osią ich ma być sprawa nadzoru nad zbrojeniami. Okazało się, że umowy o pomocy przeciw napastnikowi, mające wzmożyć bezpieczeństwo, napotyka na wiele oporów. Rozsądnym stąd wnioskiem powinno być zawieszenie na kółko całej sprawy rozbrojenia. A tymczasem postanowiono widocznie ominąć tylko trudność i zamiast o współdziałaniu przeciw napadom mówić o nadzorze, który zapowiada się jako jedno wielkie urojenie, a we wszelkiej postaci nieco skuteczniejszej zwalczany jest przez niechętnych nadzorowi.

Skoro jednak, spośród wszystkich sposobów wzmożenia bezpieczeństwa, wysuwa się w tej chwili na czoło, wskutek zgody zasadniczej na to, tylko sprawa nadzoru nad zbrojeniami. Francja mówi:

— Dobrze. Ale nadzór rzeczywisty, a nie pozorny, więc ściśle działający. Nadto zaś wypróbowany choćby przez pięć lat przed przeprowadzeniem zamierzonych ograniczeń zbrojeń i przeobrażeń sił zbrojnych. Czyli nadzór odrazu, a ograniczenie zbrojeń po wypróbowaniu tego nowego sposobu bezpieczeństwa.

I z tem stanowiskiem idzie Francja w podjęte znowu dziś narady, jako że stanowczym, opartym na uchwałach rady ministrów pod przewodnictwem Prezydenta Republiki.

Od początku baczyc należy, by narady podjęte w Paryżu nie zabyły się, jak to trochę się zarysowywało, na tor Paktu Czterech. Wytoczony z Londynu, Paryża, Rzymu ku Berlinowi. Czy to dobrze? Skoro się zwołało światowy zjazd rozbro-

Jak w okresie 1866-1870

Wtedy także zaczęło się od Austrii

Niepokoje między Niemcami i Austrią budzą we Francji, jak świadczy głos paryskiej „La Li-

Ostatnia nowość

Wysła z druku powieść

T. Dołęgi Mostowicza

p. t.

Bracia Dalcz i S-ka

NAKLAD TOW. WYD. „ROJ”
Do nabycia we wszystkich księgarniach.

P. min. Beck do Paryża w urzędowych odwiedzinach

P. A. T. donosi:

P. minister spraw zagranicznych, Józef Beck, udaje się dnia 19 b. m. z małżonką do Paryża na zaproszenie rządu francuskiego.

Wizyta p. min. spr. zagr. w Paryżu, która będzie miała charakter oficjalny, potrwa dwa dni, w ciągu których p. minister Beck będzie przyjęty przez Prezydenta Republiki Francuskiej oraz prezesa rady ministrów, p. Daladiera, a minister spr. zagr. p. Paul Boncour wyda w dniu przybycia p. ministra Becka o biał na jego cześć.

P. ministrowi Beckowi towarzyszą do Paryża dyrektor gabinetu, p. Roman Dębicki oraz sekretarz osobisty, p. Friedrich.

Dnia 21 b. m. wieczorem p. minister Beck wyjedzie z Paryża do Genewy, gdzie obejmie kierownictwo delegacji polskiej na sesji Rady i Zgromadzenia Ligi Narodów.

Jednocześnie donosi P. A. T. z Paryża:

Zapowiedź przybycia p. min. spr. zagr. Becka, z oficjalną wizytą do Paryża wywołała wielkie wrażenie we francuskich kręgach politycznych. Agencja Havasa wydała oficjalny komunikat, stwierdzający, że międzynarodowe czynniki francuskie przywiązują wielką wagę do oficjalnego przyjazdu polskiego męża stanu.

Pisma popołudniowe witają przyjazd polskiego ministra, jako oznakę niezawodnej przyjaźni, łączącej oba kraje i jednoznacznie stwierdzają, że pobyt ministra Becka w Paryżu da możność omówienia wszystkich problemów politycznych doby obecnej, a w szczególności sprawy organizacji ekonomicznej państw nadbałtyckich oraz kwestji rozbrojeniowych, stanowiących przedmiot toczących się narad francusko-angielskich.

jenioży, to chyba nie po to, by najważniejsze sprawy załatwiać na boku w swoim kółku, bo to nikogo dobrze nie usposabia, a sam zjazd, jako podporządkowany naradom t. zw. wielkich mocarstw, spycha i rozstraja.

St. St.

berté” nr. 25.539, przypomnienie okresu 1866 — 1870, kiedy to zaczęło się również między Prusami i Austrią, a skończyło się napadem na Francję.

Na dworze Napoleona III-go w r. 1866 bawiono się, bez przecucia nadchodzących wielkich zdarzeń i nieszczęść, bal szedł zimą za bałem, ale na jednym z nich, kostiumowym, do cesarzowej Eugenjii, ubranej na Marie - Antoinette, której głowa padła w wielkiej rewolucji, podszedł ktoś w masce i rzekł:

— Przebranie bardzo prawdziwe, trzeba uważać na głowę.

Cesarz Napoleon III-ci, w chwili zarysowania się w r. 1866 zatargu między Prusami i Austrią, myślał tylko o rozjemstwie, pośrednictwie, polubownem załatwieniu. Dnia 3-go lipca 1866 armja pruska, w bitwie pięciogodzinnej, koło czeskiego miasteczka Sadowy, pobiła armję austriacką. Gdy 5-go lipca 1866 nadeszła do Paryża przedwczesna zresztą wiadomość o pokoju, w Paryżu radośnie wywieszono chorągwie,

bez zrozumienia, co znaczy zwycięstwo Prus.

Ale, jak zwykle w takich razach, nie wszyscy byli ślepi. Już odrazu w r. 1866 zdawali sobie niektórzy sprawę z tego, że wyrośnięcie zjednoczonych Niemiec pod kierownictwem Bismarcka będzie wielkiem niebezpieczeństwem. Wtedy już ku zdumieniu wielu, na cztery lata przed napadem na Francję, pisał „Le Journal d'Anvers”, że Wilhelm I-szy, podniecony powodzeniem przeciw Austrii, będzie dążył do wydarcia Francji Alzacji i Lotaryngji.

Ba, zaczęto nawet wówczas, po Sadowie z roku 1866, zastanawiać się nad zbrojeniami Niemiec. Dorozumiewano się, że lepsze uzbrojenie armji pruskiej zawazyło na wyniku wojny. We Francji podjęto próby na polach strzelniczych Vincennes koło Paryża i stwierdzono, że słynny ówczesny karabin pruski t. zw. z igłą strzelał trzykrotnie szybciej niż francuski.

Oto zestawienia z teraźniejszością, które obecnie nasuwają się umysłom we Francji.

W Londynie i w Lipsku

O podpalenie Reichstagu

LONDYN 18.9 (PAT). Czwartego dnia, toczącego się przed międzynarodową komisją śledczą, procesu o podpalenie Reichstagu, rozpoczął się od zeznań 14-letniego syna Torglera, który zeznaje z zadziwiającym spokojem, opisując zachowanie się jego ojca w dniu pożaru oraz wypadki, które potem nastąpiły, oraz stwierdza, że gdy po raz ostatni widział swego ojca w więzieniu przed czterema miesiącami, na rękach jego widoczne były wyraźne odciski od kajdan, a ojciec wydał mu się bardzo przynębiony i wycieńczony.

Następnie zeznawał sekretarz frakcji komunistycznej Reichstagu, Otto Kuhne. Oświadczył on, że niemożliwe jest, aby trzech oskarżonych Bułgarzy zdołali dostać się do Torglera bez wiedzy sekretarjatu, zaś w dniu wybuchu pożaru Torgler nie przyjmował żadnych wizyt. Torgler wykazał swe alibi, wymienając nazwiska oraz godziny spotkań. Dostarczenie do Reichstagu środków wybuchowych przez korytarz podziemny, wiodący z mieszkania Goeringa, było niemożliwe.

LONDYN 18.9 (PAT). Daily Telegraph ogłasza wywiad z obrońcą

Torglera, adw. Sackiem (uważanym za zbliżonego do kół rządzących w Niemczech. — Przyp. Red.), który oświadczył:

— Jestem stanowczo przekonany, że Torgler jest niewinny i że nie był zamieszany w ogóle w podpalenie Reichstagu. Uważam Torglera za człowieka przyzwoitego, czystych zasad i wysoce ugodliwego. Nic tylko spodziewam się, ale jestem pewien, że uratuję Torglera od kary, jaka mu grozi.

Co do oświadczenia Hitlera, że w każdym razie uwięzieni zostaną powieszeni, aby zadokumentować przed światem, że są oni podpalaczami, Saek odpowiedział:

— Hitler złożył takie oświadczenie, ale miał na myśli to, że kara śmierci będzie wykonana tylko, o ile Sąd Najwyższy wskaże uwięzionych jako winnych. A Sąd Najwyższy w Lipsku składa się wyłącznie z elity sędziów niemieckich, którzy ferują wyroki od dziesiątków lat. Jestem przekonany, że sąd ten, po zbadaniu całego materiału dowodowego, nie wyda wyroku śmierci na Torglera.

Pierwszy dzień w Paryżu

Pewne zbliżenie poglądów Francji i Anglii

stały omówione. Zbliżenie punktów widzenia ułatwi znacznie prowadzenie konferencji rozbrojeniowej.

Delegaci brytyjscy zreferują w ciągu dzisiejszego wieczora sprawę swemu rządowi. Jest rzeczą możliwą, że delegat brytyjski Eden, który przybył raczej w charakterze informatora, niż negocjatora, wyjedzie we wtorek do Londynu, celem poinformowania swoich kolegów z gabinetu brytyjskiego o rozmowach, jakie miał w Paryżu. W tych warunkach podsekretarz stanu w Foreign Office p. Eden odrzuciłby swą podróż do Rzymu. Skoro tylko gabinet brytyjski wyrazi swe zdanie, rozmowy zostaną podjęte może już w środę w Paryżu lub, w razie gdyby p. Eden nie mógł powrócić, w Genewie.

Tymczasem p. Norman Davis, który przybył dziś w południe do Paryża, zostanie przyjęty przez ministra Paul Boncoura, a p. Henderson, który przybył tym samym pociągami, przez p. Daladiera, o ile wyrazi on życzenie być przyjętym.

Podobna wymiana zdań odbywa się na drodze dyplomatycznej z rządem rzymskim i uprawnia ona również do optymistycznych przypuszczeń.

Jeśli ta wymiana zdań pogłębianą będzie w dalszym ciągu, możliwą jest rzeczą, że doprowadzi to do głębszych zmian sytuacji na konferencji rozbrojeniowej.

Rozmowy międzynarodowe kontynuowane będą przed ze-

braniem się Rady Ligi Narodów.

Teza francuska jest znana i nie uległa zmianom w ciągu ostatnich miesięcy. Prawdopodobnie premier Daladier weźmie udział w Zgromadzeniu Ligi w Genewie i wygłosi mowę, która pozwoli na sprecyzowanie punktu widzenia rządu francuskiego. Francja uważa, że rozbrojenie uzależnione jest od przeprowadzenia międzynarodowej kontroli stałej, automatycznej i perjdodycznej, prowadzonej w ciągu pewnego okresu czasu 4 — 5 lat, zanim rządy mogłyby dokonać ustalonej redukcji efektów, z drugiej zaś strony, powinny być zastosowane sankcje karne, w stosunku do państw, w których kontrola ujawni niedokładność i nieposzanowanie konwencji rozbrojeniowej.

Dotychczas Wielka Brytania ujawniała wrogię stanowisko wobec zasady automatycznej i perjdodycznej kontroli, która jej zdaniem mogłaby być stosowana jedynie w wypadkach nadzwyczajnych, przeciwstawia się ona również stosowaniu sankcji.

Nie ulega wątpliwości, że centralnym punktem rozmów była kontrola i sankcje.

W jakim kierunku zmierza angielski punkt widzenia, trudno określić, ponieważ negocjatorzy angielscy zachowują głębokie milczenie. Wypadki, które wstrząsnęły Europą w ostatnich latach, wywołały groźne zaniepokojenie opinii zarówno angielskiej jak i francuskiej. Delegaci angielscy wykazali dziś więcej zrozumienia dla sytuacji węgla,

a dla położenia i trosk Francji (Tyle komunikat Agencji Havasa).

Ozekiwania w Paryżu

Zdaniem dzienników, od czerwca b. r. zaszło wiele zmian w angielskiej opinii publicznej, nie wydaje się jednak rzeczą prawdopodobną, by takie duże zmiany zaszły również w stanowisku rządu angielskiego, który w obecnej chwili nie jest skłonny do uzależnienia rozbrojenia od kontroli.

Paris-Soir twierdzi: — Opinia publiczna Francji nie może zrozumieć stanowiska angielskiego w niektórych zasadniczych sprawach. Tak np. trudno jest zrozumieć, dlaczego rząd angielski pragnie pozostać bez rozpatrzenia dossier francuskie, dotyczące tajnych zbrojeń niemieckich. Trudno jest również wytłumaczyć powody, skłaniające Niemców do uchylenia się od kontroli, jeżeli istotnie nie mają oni nic do ukrywania.

Zaniepokojenie w Londynie

LONDYN, 19.9. (PAT). — Z tonu prasy angielskiej wyraźnie przebiega pewne niezadowolenie z obrotu, jaki przyjmują narady paryskie. Dzienniki podkreślają konieczność odbycia w Londynie natychmiast narady gabinetowej, celem ustalenia stanowiska brytyjskiego wobec nowego programu francuskiego. Podróż do Paryża min. spr. zagr. Becka, celem wzięcia udziału w naradach rozbrojeniowych z rządem francuskim, podkreślana jest przez całą prasę angielską jako objaw ważny i charakterystyczny dla nowego stanowiska, zajętego przez Francję.

Podniecenie w Berlinie

BERLIN, 18.9. (PAT.). — Na czoło zainteresowania prasy niemieckiej wysunęła się konferencja paryska, a komentarze pism wskazują na wyraźną inspirację. Dzienniki niemieckie podkreślają rozbieżności głosów pism angielskich, francuskich i atakują ostro stanowisko Francji, zarzucając jej zawsze negatywne ustosunkowanie się do wszelkich prób, zmierzających do rozbrojenia. Oburzają się przytem na projekt kontroli, który jest dla Niemiec nie do przyjęcia z względu na godność narodową. W stosunku do Anglii stara się prasa zachować rezerwę, zgodnie podkreślając, że MacDonald nie uznał za wskazane przybycie osobiście na konferencję paryską, co dawniej czynił stałe, chcąc w Genewie widzieć załatwioną kwestję rozbrojenia.

Diplomatisch - politische Korrespondenz pisze:

— Najbliższe dni i tygodnie pokażą, czy Edenowi uda się w Paryżu przeformować plan Mac Donalda wobec Francji.

(D. c. n.).

Sigrida Boo

31)

Nawet w dzisiejszych czasach

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Przekład Anieli Waldenhergowej

Podczas deseru, położenie moje znowu zaczynało stawać się coraz bardziej krytyczne. Lucy nie tylko miała do wykonania niezliczoną ilość poleceń, ale ponadto, o ile mogłam zrozumieć z jej wymownych spojrzeń, jeszcze wiele innych rzeczy stało na przeszkodzie. Porozumiewanie się z kimś wzrokiem i gestami, staje się na dłuższą metę wielce niebezpieczne. Jedyne, co mogłam z wszelką pewnością stwierdzić, było to, że Lucy sprawiała wrażenie bardzo podnieconej. Niebawem nastąpi chwila, kiedy trzeba będzie wstać od stołu, a wtedy stanie się wielki skandal. Jednym się tylko pocieszam, że przynajmniej pochocho moje były jasne i bez cer. Rzuciłam Lucy ostatnie błagalne spojrzenie. Właśnie z gracją niosła duży tort i odpowiedziała mi takim rozpaczliwym ruchem, że o włos cały tort, — arcydzieło kunsztu cukierniczego, — nie spadł na posadzkę. Ale wkrótce potem ulotniła się, co mnie znowu napęliło nadzieję. Czekając. Do końca pełna optymizmu. Randers zapewniał mnie, że po moim bolesnym wyrazie twarzy, łatwo można poznać, że spowrotem nałożyłam pantofle. Zresztą, tragiczki naprzykład, zawsze nosiły za ciasne obuwie, twierdził, bo wtedy dopiero można było ocenić prawdziwie wzruszającą grę aktorską.

Dookoła mnie zaczęto składać serwetki. Pani Hart-

wig rzuciła dyskretnie spojrzenia na talerze. Ażeby zyskać na czasie, wzięłam jeszcze jeden kawałek tortu. Panie spojrzęły na mnie wielkimi oczami? Z takim brakiem szacunku dla wysmukłości linii jeszcze się nie spotkały.

Ale i ten kawałek tortu nie mógł wystarczyć na wieczne czasy. Powstanie zbliżało się bezlitośnie. Pani Hartwig już do połowy uniosła się na krzesło, kiedy poruszyłam nowy temat. Skierowałam w moją stronę nie małe zdziwione spojrzenia. Wargi Mony zdawały się pytać: Co ci się właściwie stało? Pani Hartwig z rezygnacją opuściła się znowu na krzesło, podczas gdy kilka znacznych istot podtrzymywało poruszony temat.

I oto — nagle — zjawili się wybawienie. Poczułam, jak wsunęto mi coś pod krzesło, a w następnej chwili miałam już pantofle na nogach. — Niemce wprowadzie, bo to odrazu spostrzegłam, ale bądźco bądź, pantofle. Siedziałam w pobliżu drzwi i nikt nie zauważył manewru Lucy. Teraz, jak dla mnie, rozmowa mogła być natychmiast przerwana, i tak się też stało! Mój towarzysz podał mi ramię, gdyśmy wstawali od stołu.

— Jestem bardzo ciekaw, jak też wyglądają pani lalczynie pantofelki — powiedział. Bezwzględnie ciekawość jego przewyższała moją. Równocześnie spojrzeliśmy wdół, a potem na siebie. Pantofle były brązowe wielkie, a długie jak narty.

Randers oniemiał ze zdziwienia.

Podano kawę w dwóch przyległych pokojach. Czarno - biały tłum panów zebrał się w błękitnym salonie koło kominka, nieczem stado pingwinów, na jakiejś wydymie, podczas gdy barwny tłum pań, objął w posiadanie buduar, ażeby tutaj wypocząć przez chwilę po firciu i trudach zjedzenia obiadu.